Nr. 282. Dnia 12 października. Sobota. Dnia 30 września (12 października) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Maksymiljana B.
Niedziela:	Edwarda Króla.
Poniedz:	Kaliksta Pap. M.
Wtorek:	Jadwigi i Teresy.

Wschód słońca o godzinie	6	minut	17.	
Zachód	5	„	16.	
Długość dnia godzin....	10	„	59.	
Ubyło „	5	„	44.	

Wschód księżyca o godzinie	7 minut 6 w.
Zac hód „ „	9 „ 50 r.
W ysokość wody na Wiśle stóp 2 cali	7.
D ziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.	

Środa:	Florentyna Bisk.
Czwartek:	Wiktora Bisk.
Piątek:	Łukasza.
Sobota:	Piotra z Alkantary.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

— Z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i całej Najdostojniejszej Rodziny od niebezpieczeństwa podczas rozbicia pociągu Cesarskiego w d. 17-ym października 1888 go r., urzędnicy i wielu mieszkańców gubernji kaliskiej, chcąc upamiętnić to cudowne zdarzenie, zebrali 2500 rs., z których zamierzyli wnieść 1000 rs. do istniejącej w Kaliszu russkiej prawosławnej ochrony św. Kseni dla dzieci, na utworzenie stypendjum Imienia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Kseni Aleksandrówny, a za pozostałe 1500 rs. ufundować w kaliskim soborze Piotra i Pawła dwa obrazy: Chrystusa Zbawiciela i Marji Magdaleny.

Na najpoddanniejszy raport o tem ministra spraw wewnętrznych Najjaśniejszy Pan wyraził Najwyższe zezwolenie na nadanie mającemu się utworzyć w kaliskiej ochronie dla dzieci św. Kseni stypendjum nazwy Imienia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Kseni Aleksandrówny, a zarazem raczył rozkazać podziękować ofiarodawcom.

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Grzmisława, jutro Ziemisława.

Zgromadzenia: Siódme doroczne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru „Częstocice". (Biuro zarządu Towarzystwa, Chmielna 1066—3 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej (chemicznej) Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*). (Pole wyścigowe w Mokotowie—1 z południa.)

Koncerta: Pierwszy wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Urjel Akosta", jutro „Brahma" i „Wesele w Ojcowie"; — Rozmaitości: dziś „Dzisiejsi", „Sztuka przypodobania się" i „Prelegent", jutro „Figiel Benwenuta", „Pan Benet" i „№№ 36 i 37";—Nowy: dziś „Dziwosny kornewilskie" (pierwszy występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „W ruinach". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o g. $7^1/_2$ w.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 8907 kp. $97^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w gubernjach zachodnich pogranicznych przedsięwzięto szereg surowych środków przeciw kontrabandzie. Pomiędzy innemi osoby, podejrzane o udział choćby pośredni w kontrabandzie, mają być przesiedlane o 50 wiorst od granicy z zakazem powrotu do miejscowości pogranicznych.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż projekt przepisów o polowaniu, który streściliśmy niedawno, w tych dniach wniesiony zostanie do rady państwa.

= W *Petersb. wied.* czytamy: W tych dniach p. ministrowi finansów przedstawiała się deputacja fabrykantów m. Tomaszowa, która przybyła tutaj w celu poczynienia starań o przywrócenie w tym mieście oddziału banku państwa. Pełnomocnicy fabrykantów tomaszowskich złożyli p. ministrowi obszerny referat o konieczności utrzymania oddziału banku w takiem mieście fabrycznem, jak Tomaszów.

= Tutejsza *Gaz. sądowa* pisze: „Pisma codzienne zamieściły wiadomość, że w ministerjum sprawiedliwości zostały opracowane przepisy o ograniczeniu liczby adwokatów przysięgłych żydów, a jedno z pism dopatrzyło się nawet związku pomiędzy temi przepisami a decyzją sądu okręgowego warszawskiego, odmawiającą przyjęcia kilku prawników żydów w poczet adwokatów przysięgłych. Możemy jednak zapewnić, że przepisy, o jakich mowa, wcale dotąd opracowane nie zostały, a pogłoska ztąd jedynie powstała, iż ministerjum opracowywa obecnie nowe przepisy, dotyczące adwokatury prywatnej i w tym celu zażądało dostarczenia sobie ze wszystkich okręgów sądowych szczegółowych wykazów adwokatów przysięgłych z wyszczególnieniem tylko w okręgach: odesskim, kijowskim i warszawskim ilości adwokatów izraelitów.

= Z uwagi, że stacja centralna głównego Towarzystwa kolei żelaznych rosyjskich obowiązaną jest załatwiać czynności codziennie, p. o. oberpolicmajstra zezwolił, aby wozy frachtowe stacji przewoziły ciężary w niedziele i dni świąteczne przez wszystkie ulice miasta i do wszystkich stacyj kolejowych.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, iż JE. warszawski jenerał-gubernator wydał pozwolenie na otwarcie przy ul. Stawki fabryki krystalizacji sody i kwasu cytrynowego, z zastosowaniem transmisji, przeprowadzonej od motoru parowego, mieszczącego się w sąsiednim budynku.

= W dniu dzisiejszym o godz. 3-ej po południu zejdzie ponownie na terytorjum stacji towarowej kolei nadwiślańskiej komisja, składająca się z członków komitetu kanalizacyjnego, a mianowicie: pp. inżeniera F. Kucharzewskiego, inżeniera gubernjalnego Majewskiego, budowniczego Marconiego i starszego inżeniera miasta Mościckiego, celem obejrzenia dokonanych robót przy rekonstrukcji głównego kanału A i spisania odpowiedniego protokułu. Ogólny koszt robót, podług przybliżonego obliczenia, wynosi 7,500 rs.

= W dniu wczorajszym rozpoczęto układanie rur wodociągowych na ul. Zielnej od Chmielnej ku Próżnej. Skoro roboty będą ukończone, przystąpi zarząd kanalizacji natychmiast do wykonania połączeń z nową rurą wodociągową wszystkich posesyj, które dotychczas ze staremi rurami były połączone. W skutek tego każda z posesyj przez jeden dzień, t. j. podczas wykonywania robót łączących pozostanie bez wody.

= Z powodu złego stanu jednej z oficyn dawnego pałacu Mostowskich, zajętego dziś na koszary, powstał projekt sprzedaży tej budowli na rozbiórkę. W celu oszacowania wartości oficyny ustanowioną została osobna komisja, która ma dopełnić tej czynności w dniu dzisiejszym.

= Projekt budżetu miejskiego na r. p. przedstawiony został przez p. prezydenta władzy wyższej z wnioskiem, ażeby do komitetu, mającego rozpatry-

74)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Pomysł to jednak w rzeczy samej nie był Morycia, lecz starego, kutego na cztery nogi, wyjadacza w sprawach podobnych.

Obietnica poskutkowała. Hrabia, dawszy *carte-blanche* na koszta, co już samo w sobie gruby stanowiło zarobek, zrzekł się formalnym aktem połowy procesowanej wioski, i zapewniony, iż sprawa będzie w ten sposób z szaloną popierana gorliwością, sam wyjechał do Wiednia, gdzie go jak zwykle, całe Eldorado rozrywek oczekiwało.

W skromnym dworku Kaliny, głęboki zapanował smutek. Zpoczątku bolała ich tylko nikczemność Morskiego, utrata ostatniej iskierki szacunku dla najbliższego krewnego i opiekuna; nie przypuszczali bowiem, aby za cudze winy pokutować im przyszło, by zapłaciwszy uczciwie za ten kawałek ziemi, wywłaszczeni z niego być mogli. Zapomnieli niestety o starym aforyzmie na cześć bożka Mamona.

. . . .

Za pieniądze ludzie podli
Za pieniądze patron stawa,
Za pieniądze dobra sprawa.

A pieniędzy tych, niewiele posiadano w domu Kotwiczów. Wyroki niższych instancyj osłabiały im ducha, ale, jak sądzili, była to stronniczość, która wyżej usuniętą zostanie. Nie pojmowali, iż działa tu martwa litera prawa, popierana stosunkami i wpływami Morskiego, wzmocniona hojnie rozrzucanem złotem. Usilne zabiegi i starania Kotwicza zrobiły tyle tylko, iż sprawa przeciągnęła się, pozwalając im łudzić się, że skąd może jeszcze nadejdzie ratunek Naprózno Jerzy nie zsiadał z wózka prawie, napróżno nadludzkie czynił wysiłki; z sumami, rzucanemi przez hrabiego, niepodobna było walczyć. Przewyższały one już może wartość Kaliny; butnemu bowiem pankowi nie o nią chodziło, nie o zysk i wioskę, lecz o nasycenie własnej zemsty, o zrujnowanie nienawistnego rywala, który ośmielił się wybraną przez niego posiąść kobietę.

Pieniądze—złotem dałyby się tylko zrównoważyć. Ale zkąd złota tego brać na małym folwarku, lub w ubogiej leśniczówce? Groźba też wywłaszczenia, jak miecz Damoklesa zawisła nad cichem domostwem. Ubóstwo nie zastraszyłoby mężnego serca Jerzego i jego żony; za cóż jednak kazano cierpieć dwojgu drobnym ich dzieciom? Za co wydzierano dach i kąt własny niewinnym tym aniołkom, które od wujecznego dziadka nie prześladowania, lecz opieki miały prawo oczekiwać. Za co traciła byt i przyszłość Różyczka, siostra Jerzego, której całą schedę umieszczono na Kalinie?

Jerzy widział to, pojmował, iż nikczemnik, mszczący się tak okrutnie, zatruwa i łamie przyszłość tym, których węzły krwi z Kotwiczami łączyły. Bezsilny wobec złota, co nie znalazło w życiu szlachetniejszego celu nad gubienie i gnębienie własnej rodziny, czuł on się wysoce nieszczęśliwym; wyrzucał sobie bowiem ciągle, iż z jego to po części winy wszyscy ci, którzy mu miłość swą i zaufanie oddali, cierpieć dziś muszą.

Główną podporą i pomocą w ciężkich tych chwilach był mu serdeczny przyjaciel lat dziecięcych, a brat żony, Tadeusz Opolski. Ukończywszy chlubnie studja zagranicą, osiadł on już od trzech lat na ojczystym zagonie, strzegąc go z całą miłością, jaką ojciec ostatnią przekazał mu wolą. Pomimo jednak szczerego przywiązania do szwagra i siostry, pomimo oburzenia na niecne postępowanie wuja hrabiego, nie mógł on niestety w niczem dopomódz prześladowanym. Przeprowadzenie procesu wymagało środków finansowych, równych Morskiemu, a tych Tadeusz Opolski nie był w stanie ofiarować. Posiadał wprawdzie znaczny obszar ziemi, wobec jednak ciążących na nim długów ojca nie marzył nawet o zdobyciu sumy, z którą możnaby eks-opiekunowi skuteczną wypowiedzieć walkę.

Proces szedł tymczasem swoją drogą. Oparty na nieprawości legatu, uczynionego niegdyś przez starego Morskiego, któremu syn nie wahał się najniższych zarzucić pobudek, musiał doprowadzić do szczegółowego i mozolnego śledztwa. Sprawa, zbijana przez Kotwiczów, zakładających apelację od wyroku, przyszła wreszcie na wokandę najwyższego sądu krajowego, a Jerzy pospieszył sam do miasta, by prędzej usłyszeć o losie, jaki ich miał spotkać, by doborem obrońcy wpłynąć o ile możności na przychylne brzmienie wyroku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wać projekt, zaproszeni zostali przeszłoroczni członkowie tegoż komitetu, mianowicie właściciele domów, pp.: Istomin, Flantke, Józef Kenig i Franciszek Łapiński.

= Na sesji zgromadzenia majstrów kowalskich, odbytej w mieszkaniu p. Oleksińskiego przy ul. Królewskiej, przyjęło do grona majstrów cechowych p. Stanisława Altermana.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono, iż JE. warszawski jenerał-gubernator udzielił podpułkownikowi Massino, p. o. komisarza cyrkułu nowoświeckiego, dymisji na własne żądanie. Jednocześnie komisarzem rzeczonego cyrkułu został mianowany kapitan Normandzki, b. policmajster m. Lublina.

= Przez czas urlopu p. Piusa Aldorfera, naczelnika wydziału mechanicznego kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, obowiązki jego zastępczo spełniać będzie p. Wiktor Dusnakiewicz, pomocnik naczelnika tegoż wydziału."

= Asesor farmacji przy tutejszym urzędzie lekarskim, p. Barcz, powróciwszy z urlopu, objął od wczoraj swoje obowiązki.

= Były dyrektor kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, p. Władysław Kozłowski, wyjechał do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu niedyspozycji p. Myszugi zapowiedziane na dzisiaj przedstawienie „Marty" nie przyjdzie do skutku.

Brak drugiego tenora nie pozwala również na danie innego widowiska operowego.

Z pomocą przyszedł reżyser dramatu, przeznaczając na dzisiejsze przedstawienie w teatrze Wielkim tragedję Gutzkowa „Urjel Akosta".

To ostatnie wpłynęło na zmianę widowiska w teatrze Rozmaitości, gdzie zamiast „Serafiny" daną będzie „Sztuka przypodobania się" z udziałem Żółkowskiego.

Widowisko rozpoczną „Dzisiejsi", a zakończy „Prelegent".

* Pani Zimajerowa rozpoczyna dzisiaj szereg gościnnych występów na scenie teatru Nowego.

Primadonna ukaże się w „Dzwonach kornewilskich", a nie w „Serce i ręka", jak to poprzednio było projektowanem.

= Wystawa starożytności.

W dalszym ciągu nadesłano następujące przedmioty na wystawę starożytności:

P. St. Tarnowski—zegarek mosiężny bez werku, w formie książeczki, z herbami i cyfrą Zygmunta Augusta na jednej kopercie, na drugiej zaś z wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego, oraz pas srebrny pozłacany; dr. Józef Stummer — lustro weneckie z murzynem w ramach złoconych, z oryginalną ornamentacją i zegarek złoty, emaljowany, z XVI-go w., wraz z współczesnym brelokiem; p. K. Piołuszowska—starożytne meble, wysadzane bronzowemi ozdobami, zegar z XVII-go w., oraz porcelanę sewrską; p. A. Boniecki—garnitur ametystowy w złoto *à jour* oprawny, niegdyś własność kasztelanowej Grabowskiej, dwie rzeźby z kości słoniowej, wyobrażające śmierć i zmartwychpowstanie Chrystusa Pana, oraz kubek srebrny z czasów Władysława IV-go; p. I. Dęboróg-Bylczyński—siedm płaskorzeźb, przedstawiających epizody z wojny roku 1812-go, roboty hr. Tołstoja; p. M. Łabęcki—flakonik (*aiguere*) agatowy, złotem montowany i djamentami wysadzany, w stylu renaissance; p. L. Witawska—kalendarzyk francuski z 1773-go r.; ks. Jan T. Lubomirski—ostrze szpady z 1414-go r., znalezione pod Grunwaldem, opatrzone napisem: „*Soli Deo gloria*"; p. J. Grodziecka z Kalisza—zegarek kieszonkowy w stylu Ludwika XIV-go; p. B. Wilkoński z Owczar—obraz na szkle mozajkowej roboty, wyobrażający podobizny osób trybunału koronnego z 1786-go r., stanowiący niegdyś własność hr. Małachowskich; p. Helena G. Ejdziatowicz—dwa malowane gobeliny, złotą starą łyżkę z czasów Zygmunta Augusta, opatrzoną napisem, a nadto starą porcelanę; p. J. Struś z Petersburga—dwa rzeźbione medaljony, wyobrażające mękę Chrystusa Pana; p. A. Roezler—filiżanki i wazoniki z porcelany saskiej, oraz 4 szklanki malowane z początku zeszłego stulecia; p. J. Wolibner z Gulczewa—zegar powozowy fabryki Magera w Lublinie, pieczęć oo. karmelitów płockich z 1521-go r., czapraki haftowane ręcznie i różne okazy, pochodzące z miejscowych wykopalisk; p. K. Miller—mandolina rzymska z 1731-go r. i połowa karaceny z XVII-go w.

Dziś w kancelarji Muzeum przy odbiorze okazów dyżurować będą następujący członkowie: w godzinach południowych pp. Samokwasow i Soubise-Bisier, wieczorem zaś pp. A. Strzałecki i W. Kolasiński.

= Słuszne żądanie.

Mieszkańcy ulicy Długiej między Miodową a Freta występują za naszem pośrednictwem do magistratu z prośbą o wyłożenie brukiem kostkowym powyższej przestrzeni.

Zabezpieczy to mury kilku świątyń od ustawicznych wstrząśnień, a mieszkańcom domów frontowych, przeważnie adwokatom, lekarzom i w ogóle umysłowo pracującym, zapewni nocny spokój.

Wszak bruk kostkowy położono już oddawna na wielu ulicach mniej ruchliwych od Długiej.

= Nowy przemysł.

Zastęp przemysłowców podwórzowych powiększył jakiś niemłody mężczyzna, krążący po mieście w towarzystwie córki.

Z pomocą niewielkiej maszynki oraz pudełka z szablonami starzec znaczy bieliznę... na poczekaniu.

Nowy przemysłowiec mianuje się zarazem wynalazcą swojej maszynki.

= Po co?...

W tych dniach otwartą zostanie w naszem mieście sprzedaż dzienników, ilustracyj i żurnalów mód francuskich pojedynczemi numerami.

W urządzonym na ten cel magazynie można będzie także wszystkie te pisma prenumerować.

Czy nowość ta przyjmie się na naszym gruncie, wątpimy.

= W epoce reklamy.

Na placu zamkowym widzieliśmy pudla, przybranego w czapraczek, na którym wielkiemi literami była wypisana... reklama pralni.

Po amerykańsku...

= Z ostatniej *Muchy*.

— Józiu, czy tu był doktór podczas mojej nieobecności?

— Był, proszę mamusi. Pan doktór badał mój puls, obejrzał język, kiwał długo głową i powiedział, że nie trzeba żartować z taką poważną chorobą. Później napisał receptę i powiedział, iż jutro wstąpi tu powtórnie...

— To dziwne! Przecież nie do ciebie wołałam doktora, ale do Maniusi!...

= Raut.

Oczyszczono kandelabry,
Odświeżono już salony,
I rozpoczął się rautów
Sezon wielce ożywiony.
Wyfraczone męzkie grono,
Damy piękne jak amory...
Konwersacja idzie żwawo:

— *Figurez vous*, Jaś jest chory,
Choć dopiero od miesiąca
Został mężem...
— Być nie może!
— Stefan goni ostatkami,
Za pół ceny sprzedał zboże!
— Staś rozwodzi się ze żoną!...
— Znacie państwo skromną Jadzię?
— Cóż, słuchamy?...
— Zawiązała
Jakiś romans w Marjenbadzie!
— Pani Iza, słowo daję,
Podupadła, już niestety,
Wczoraj miała na koncercie
Aksamitny tren... z tandety!
— Czy być może?
— Zdziś szwindelkiem
Trochę zbrukał sobie dłonie!
— Miecio dzięki strojom żony
Aż po uszy w długach tonie!...

Drzemią nuty nie rozcięte
I fortepian z nudów kona...
Litościwa północ bije,
Pogawędka już skończona.

Pierwsze lody przełamane,
Już przeszkody żadnej niema,
I wesoło, na rautach
„Towarzystwu" zejdzie zima...

= Skuteczna kuracja.

W tych dniach na stacji Aleksandrów wiele osób, znajdujących się na peronie, zwróciło szczególną uwagę na tuszę pewnej damy.

Była to otyłość, równająca się kalectwu.

Urzędnicy celni znali widocznie przyczynę otyłości i na podstawie zawiadomień delatorskich z Torunia, gdzie owa dama dłuższy czas przebywała, poproszono pasażerkę do specjalnego pokoju.

Kuracja odbyła się bardzo krótko i po odjęciu sporej ilości koronek, jedwabiów, a nawet sztuki pluszu, otyłość zupełnie zniknęła.

W ciągu niespełna pół godziny ujrzano znów damę, tak szczupłą i swobodnie się poruszającą, jak gdyby nigdy na otyłość nie chorowała...

Skuteczna kuracja drogo jednak wypadła, gdyż oprócz konfiskaty sztucznego tłuszczu pacjentka musiała zapłacić około 800 rs...

= Wycieczka oszusta.

Rycerze przemysłu, nie znajdując dla siebie pola na warszawskim bruku, najczęściej z powodu, że są już dobrze znani, przedsiębiorą wycieczki na prowincję, w nadziei napotkania łatwowiernych.

Przed takim oszustem ostrzega ogół ziemiański p. D., obywatel z okolic Częstochowy.

Ostatniemi czasy jegomość ów operował w powiatach: wieluńskim, częstochowskim i noworadomskim.

Gładki człowiek objeżdżał dwory, przedstawiając się w rozmaitym charakterze, celem wyłudzania pieniędzy.

U pana D. w Kruszewie uchodził za ajenta przetworów otwockich i pobrał na produkt pewne zaliczenia.

Tymczasem okazało się, że Towarzystwo otwockie nikogo do objeżdżania dworów wiejskich nie upoważniło.

U pana D. oszust ów przedstawił się jako Stanisław Sikorski.

Tymczasem jest to indywiduum, pozostające pod dozorem policyjnym, jak to z paszportu oszusta poznać można.

Przypuszczalnie mniemany ajent zechce dalej podróżować i łatwowiernych wyzyskiwać, przeto niniejsze ostrzeżenie powinno być przestrogą.

Oszusta łatwo poznać po ospowatej twarzy i charakterystycznej plamce na prawem oku.

= Ucieczka aresztanta.

Wczoraj zrana w XIV-ym rewirze sądu pokoju sądzoną była sprawa złodzieja, Antoniego Dąbrowskiego.

W drodze z sądu do aresztu policyjnego rzezimieszek zdołał zbiedz.

Pomimo pogoni złodzieja dotąd nie ujęto.

= Zdemaskowani.

Od trzech dni dwie młode bony Anna P. i Ludwika W. były napastowane w ogrodzie botanicznym i w parku łazienkowskim przez trzech młodzieńców.

Brutalność ich wczoraj doszła do tego stopnia, że pomimo obecności dzieci, czynili nikczemne propozycje.

W obronie napastowanych stanął p. R.

Jeden z donżuanów uciekł zawczasu, a dwaj inni: Karol M., ajent asekuracyjny i Bronisław K., subjekt ze składu maszyn, zostali zdemaskowani i pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej.

= Przez zemstę.

Nocy wczorajszej w składzie mąki Efronina Cebra na przedmieściu Powązki przytrzymano na uczynku Icka Karetnika b. subjekta.

Łotr ten z pobudek zemsty wlał do kilkunastu beczek z mąką kwasu siarczanego.

Właściciel poniósł szkody na sumę 1000 rs.

= Samobójstwo.

Wczoraj zrana na Nowej-Pradze zachorowała nagle 19-letnia Marja Sokołowska.

Silne wymioty dowodziły, że S. się otruła.

Wezwany lekarz zastał już Sokołowską w stanie agonji.

Przyczyny samobójstwa S. nie chciała wyjawić.

Celem zbadania, jaką truciznę S. zażyła, dokonaną zostanie sekcja.

\+ *Dziennik łódzki* donosi, że jedna z firm moskiewskich rozpoczęła starania o ogłoszenie upadłości domu handlowego pod firmą Meyer i Hermann w Łodzi.

\+ Długowieczność.

We wsi Żabienie pod Łodzią mieszka Gustaw Glück, liczący obecnie lat 101.

Starzec nie może już chodzić, lecz zachował jeszcze przytomność umysłu.

\+ Teatr.

Z Częstochowy donoszą nam pod d. 9-ym b. m.:

„Przed miesiącem zjechało do nas towarzystwo dramatyczne pod zarządem p. Ludwika Kołaczkowskiego, b. obywatela ziemskiego, wielkiego lubownika teatru.

Do grona pomienionego z więcej znanych artystów scen prowincjonalnych należą panie: Osmólska, Walentowska, panny Meszczerska, Żochowska, pp. Kremski, Bogdan, Cybulski i inni.

Między innemi utworami zapowiedziano znaną komedję Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Na benefis rutynowanego i zdolnego aktora, p. Cybulskiego, w przyszłym tygodniu przedstawioną być ma komedja hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny".

W roli Papkina ukaże się benefisant, występujący w niej niegdyś, bo w r. 1874-ym na scenie warszawskiej, jako debiutant.

Zbiegiem okoliczności benefis ten będzie zarazem uczczeniem pracy dramatycznej p. Cybulskiego po latach 30 tu, zawód bowiem swój rozpoczął właśnie w Częstochowie, w owej epoce grając w trupie Józefa Barańskiego rolę lokaja Jana w komedji Korzeniowskiego „Qui pro quo".

\+ Echa zgierskie.

Piszą do nas ze Zgierza.

„Słyszeć się tu dają narzekania fabrykantów na brak zamówień z Cesarstwa, co upoważnia do wniosku, iż rok obecny, tak jak ubiegły, należy uważać za niepomyślny dla fabryk zgierskich.

Pomimo to liczba fabryk wzrasta w roku bieżą-

cym; powstało tu ich aż pięć nowych, a mianowicie: apretura Maxa, tkalnie H. Wolfa, Freytaga, Swatka i F. Margulesa.

Jednocześnie ze wzrostem ilości fabryk, zwiększa się także liczba mieszkańców, wskutek czego daje się tu coraz bardziej uczuwać brak mieszkań, które już obecnie są drogie.

Za dwa pokoiki z kuchenką płacą u nas po rs. 200 rocznie, a więc tyle, co w Warszawie.

Fabrykant tutejszy p. B., ma wskutek tego zamiar wybudować dom mieszkalny dla swoich robotników.

Nakoniec pośpieszam dodać, iż utworzenie się u nas towarzystwa cyklistów, które zawdzięczać należy energji i wytrwałości p. Ledwochowskiego, wywołało tu ogólną radość, szczególniej u płci pięknej.

Bliższych szczegółów o nowem towarzystwie nie donoszę, gdyż *Kurjer* już je podał, zaznaczę tylko, że zapisało się dotychczas do stowarzyszenia 65 członków.

+ Emigranci.

Dzienniki odeskie donoszą, iż z gubernij południowych wyemigrowało w tych czasach 200 kolonistów niemieckich.

Niemcy skarżyli się na nieprodukcyjność uprawianej ziemi.

Zdaje się, że koloniści, prowadzący systematycznie gospodarkę wyniszczającą, sami doprowadzili grunta do stanu wyczerpania, a następnie je porzucili.

+ Dramat miłosny.

Piszą do nas z Niemirowa:

„W tych dniach rozegrał się tu krwawy dramat, którego ofiarą padła młoda, piękna i powszechnie lubiana nauczycielka miejscowego progimnazjum, panna G.

Pierwszy akt dramatu rozgrywał się w czasach, kiedy panna G. mieszkała w domu sióstr zarządzającego dwuklasową szkołą sielską, p. L. O. P.

Pan P. już wówczas rozkochany szalenie w pannie G., starał się usilnie o jej wzajemność, a gdy w zabiegach swych nie ustawał, panna G. zmuszoną była do zmiany mieszkania.

Pewnego dnia, pan P. przymocował jedną część nożyc do kija i tak uzbrojony czatował na pannę G. pod miastem, dokąd chodziła na przechadzkę, gdzie zadał jej nożycami głęboką ranę poniżej serca, poczem sam ranił się dwukrotnie.

Na krzyk napadniętej nadbiegł jakiś włościanin i oboje rannych odwiózł do miasta.

Lekarze utrzymują, że rany panny G. są niebezpieczne, zaś pana P. lekkie.

Śledztwo w toku.”

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum sprawiedliwości: sekretarz hypoteczny przy sądzie pokoju w Łodzi, p. Hipolit Borowski, został na własne żądanie uwolniony od obowiązków. (*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Kiel 11-go października. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj o godz. 5½ po południu admirałowie Holtz i Knorr, marszałek dworu hr. Seckendorff, jenerałowie Werder i Kaltenborn, oraz poseł russki przy dworze berlińskim, hr. Szuwałow, pojechali na jacht „Dzierżawa” dla przedstawienia się Najjaśniejszemu Panu. „Dzierżawa”, stojąca naprzeciwko ogrodu pałacowego, była oświetlona światłem elektrycznem. Wieczorem na jachcie był podany obiad galowy, na który zaproszone były wyżej wymienione osoby. Port, wybrzeże, warsztaty, most Barbarossy, zarówno jak i statki wojenne niemieckie i angielskie, były oświetlone elektrycznością. O godz. 9 min. 59 warta honorowa ze sztandarem i muzyką zajęła miejsce na moście Barbarossy, jednocześnie wystąpiły wojska, które miały być uszykowane szpalerami. Wybrzeże i ulice zapełnione licznym tłumem. O godz. 11 min. 25 wieczorem, Najjaśniejszy Pan i Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz w towarzystwie jenerał-adjutantów i osób, przeznaczonych do znajdowania się przy Nich, odpłynęli z jachtu „Dzierżawa” na łodzi parowej do mostu hanzeatyckiego, zkąd poszli pieszo między wojskami, ustawionemi w szpalery na dworzec kolei żelaznej. Najjaśniejszy Pan przy dźwiękach russkiego hymnu narodowego obszedł wartę honorową. Liczna publiczność z uszanowaniem witała Najdostojniejszego Gościa. O godz. 12-ej min. 3 pociąg dworski wyruszył z przed dworca.

Berlin 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W otwartym powozie, zaprzężonym w cztery konie, udali się Obydwaj Monarchowie z dworca Lehrteńskiego pod eskortą kirasjerów i ułanów gwardji przez, ulice wypełnione szpalerem wojsk, do gmachu poselstwa russkiego. Bardzo licznie stojąca na ulicach publiczność witała Monarchów nader sympatycznie. Podczas mijania bramy brandeburskiej dano 101 strzałów armatnich. Zarówno „pod lipami”, jak w innych ulicach głównych domy rządowe i wiele prywatnych wywiesiły flagi. O godzinie 10 minut 30 powóz cesarski przybył do pałacu poselstwa, przed którym defilowały wojska, tworzące dotąd szpaler. Około godziny 12 minut 44 udali się Najjaśniejszy Pan i Wielki Książe Jerzy w otwartym powozie dwukonnym w towarzystwie służby honorowej do zamku cesarskiego, gdzie złożyli wizytę cesarzowej Auguście Wiktorji, poczem odwiedzili cesarzową Fryderykową w jej pałacu (*Aj. półn.*)

Berlin 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Podczas obiadu galowego, jaki odbył się wieczorem na cześć Najjaśniejszego Pana, wygłosił cesarz Wilhelm toast następujący: „Piję za zdrowie mojego szanownego przyjaciela i gościa, Jego Cesarskiej Mości Cesarza Rosji, i na trwałość panującej pomiędzy nami od stu lat przeszło przyjaźni, którą jako przekazaną mi przez przodków spuściznę zachować jestem zdecydowany.” Najjaśniejszy Pan podziękował w języku francuskim za przyjacielskie uczucia cesarza Wilhelma i pił za zdrowie cesarstwa niemieckiego. Następnie pił Najjaśniejszy Pan do księcia Bismarka, który podniósł się i stojąc przy głębokim ukłonie wychylił swój kielich. Cesarz Wilhelm pił do posła russkiego hr. Szuwałowa, który również stojąc z głębokim ukłonem wypróżnił puhar. Podczas obiadu grały kapele pułków leibgwardji huzarów i Cesarza Aleksandra. Najjaśniejszy Pan miał na sobie mundur swojego pruskiego pułku ułanów. (*Aj. półn.*)

Petersburg 11-go października. (*T. Aj. p.*)— Na odbytem wczoraj wieczorem nadzwyczajnem zebraniu przedstawicieli towarzystwa kredytowego petersburskiego, został zatwierdzony raport zarządu i komitetu nadzorczego o wytoczeniu byłym dyrektorom i taksatorowi towarzystwa procesu cy-

---

43)

Takie to już moje szczęście

(Dalszy ciąg.)

Mieczka nie odstępowała na krok, a gdy wychodził do kantoru czy za interesem, błagała, ażeby powracał jaknajprędzej.

Wspólnik wprowadził go do resursy, od czasu więc do czasu przychodził tamże przypatrzyć się grającym, pogawędzić z tym lub owym, lub przeczytać gazety, które tu miał w komplecie.

Zdarzyło się, że w jednym tygodniu był trzy razy w resursie; kiedy raz powrócił do domu przed jedenastą w nocy, natknął się we drzwiach na czekającą nań panią Aurelję.

— Na miłość Boga, gdzieżeś pan siedział, tu Melcia tak nam spazmuje, że nie wiemy już, co mamy robić.

— Spazmuje?

— Śmieje się, płacze i domaga się pana wielkim głosem.

— Czy dawniej nie spazmowała nigdy?

— Nie przypominam sobie, zdaje mi się, że nie...

Do samego rana przesiedział przy niej, ukoiwszy ją nareszcie.

Zasnęła głęboko, obudziwszy się późno nazajutrz w najlepszym humorze.

W takim humorze nie widział jej jeszcze nigdy. Śmiała się, chichotała, jak dziecko, skakała i pląsała, porywając go za ręce i przyciągając do siebie.

Wolałby już był jej smutek, aniżeli tę dziwaczną, nigdy dotąd nie widzianą wesołość.

Krótko to jednak trwało.

Po kilku dniach, gdy spóźnił się na obiad, ujrzał ją w nowej fazie.

Wpadła na niego z gniewem, z furją, z zaiskrzonem wściekłością okiem, czyniąc mu gwałtowne wyrzuty, że ją zdradza, że bywa u innej kobiety, że ją zaniedbuje, że jeżeli nie będzie jej tak kochał, jak ona jego, to zamorduje jego, dziecko i siebie.

Mieczek strętwiał. Przywołał lekarzy, zrobili konsyljum i orzekli, że jest to odziedziczona i na nowo z wielką siłą wskrzeszona histerja, którą leczyć trzeba temi i owemi środkami, a przedewszystkiem trzymaniem jej zdala od wszelakich wrażeń i wzruszeń.

Wyraz ten wymówili z naciskiem, spoglądając z uśmiechem na Mieczka.

Lekarze radzili bardzo mądrze i trafnie, gdyby tylko pacjentka do rad zastosować się chciała. Tymczasem działo się wręcz przeciwnie.

Napady zazdrości i kaprysów, bo i te zjawiały się teraz coraz częściej, kończyły się zawsze tem większą jej czułością dla męża.

I wśród tej tak nagłej zmiany w życiu, dotąd cichem i szczęśliwem, wśród tak różnorodnych scen, na które najmniej zawsze przygotowanym był nasz bohater, urodził się młodemu małżeństwu drugi syn.

XVIII.

Dzieciaki wrodziły się w matkę, słabowite były i wątłe. Lekarze nie wychodzili z domu, Mieczek czuwał przy nich i przy Melci, która długi czas nie mogła się podźwignąć z łóżka. Kiedy nareszcie wstała jako rekonwalescentka, usposobienie jej i rzeczby można charakter nawet, przeistoczyły się zupełnie.

Łagodność zamieniła się w opryskliwość, w gniew prędki i rozdrażnienie nerwowe, wybuchające za lada drobnostką. Uśmiech, i tak już rzadki gość na jej twarzy, zastąpiła posępna zaduma, przechodząca w apatją, której podlegała dawniej, lecz co szczególniejsza, że zobojętniała nietylko dla dzieci, ale i dla ubóstwianego dotąd męża.

Dziećmi zajęła się wyłącznie pani Aurelja, potrzebna w tym domu więcej, niż kiedykolwiek. Troszczyła się też po dawnemu i o swą pupilkę, która nie dbając o nic i nikogo, godzinami całemi siedziała w ponurem milczeniu.

Mógł teraz Mieczek przebywać za domem, ile mu się podobało, nie usłyszał nigdy słówka wyrzutu, a choćby prostego zapytania.

Serce mu się ściskało z żalu nad tak nagłą zmianą, i chętniej zniósłby teraz najburzliwsze sceny, aniżeli to martwe zobojętnienie, znieczulenie, bo gniew i opryskliwość chorej zwracała się do drobnostek, do głośniejszego stuknięcia drzwiami, do lekarza, nakazującego jej zażyć lekarstwo, lub do pani Aurelji, chcącej ją ubrać i uczesać.

Względem dawniejszych spraw życia, względem męża swego i dzieci, zachowywała się najbierniej, tak że zdawaćby się mogło, iż nie pamięta, czem była, czem jest obecnie.

Mieczek nie łudził się co do tego, że tak jakby nie miał już towarzyszki, dotychczas pomimo kaprysów i ekscentryczności, kochającej go czule i widzącej w nim jedyne swe szczęście. Duch, zdawało się, że zamarł w niej na zawsze.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

wilnego o pokrycie sześciu z górą miljonów strat, na operacjach dawnego zarządu towarzystwa poniesionych.

Petersburg 11-go października. (*Tel. Aj. p.*)— Minister finansów ustanowił na czas od 1-go października r. 1889 r. do 1-go stycznia 1890 r. następne kursa dla wnoszonych na komorach rubli srebrnych i kredytowych oraz dla bilonu: za jeden rubel srebrem w monecie bankowej 70 kop. w złocie, a za jeden rubel kredytowy i rubel w monecie srebrnej lub miedzianej 65 kop. w złocie.

Petersburg 11-go października. (*T. Aj. p.*)— Wczoraj umarł były naczelnik zarządu wojskowo-medycznego Kozłow.

Wiedeń 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz powrócił tu wczoraj wieczorem. (*Aj. półn.*)

Lwów 11-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Prezesem klubu lewicy liberalnej w sejmie wybrany został Hausner, wiceprezesami Piotr Gross i dr. Ferdynand Weigel.

Lwów 11-go października. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Docent szkoły rolniczej w Dublanach, Olearski, zamianowany został profesorem fizyki w politechnice tutejszej.

Praga czeska 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Klub staroczeski wybrał na prezesa swojego dra Riegera, na wiceprezesów Zeithammera i Trojana. Klub słabszym jest o 30 głosów od dawniejszego.

Berlin 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — W Koburgu zaprowadzono obowiązkową służbę pożarną. Należą do niej wszyscy mężczyźni od 17-go do 45-go roku życia. Wyjęci są urzędnicy, lekarze, aptekarze, duchowni i żandarmi.

Poznań 11-go października. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Ostatni proboszcz rządowy, Woda, zatrudniony przy zakładzie karnym w Fordonie ustępuje i podobno chce się poddać władzy kościelnej. Ks. bis. Woda był przed objęciem posady w Fordonie wikarjuszem w Inowrocławiu.

Monachjum 11-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)—Przybyli tutaj książę Ferdynand i księżna Klementyna. Udają się oni w odwiedziny księstwa Maksymiljanów Emanuelów na zamek Biberstein. (*Aj. półn.*)

Monachjum 11-go października. (*T. p. K. W.*)—Zmarł tutejszy arcybiskup, ks. dr. Steichele.

Bruksella 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Rząd przygotowywa projekt reformy wyborczej, zmniejszający liczbę wyborców w Belgji blisko o 50,000.

Ateny 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Szakir basza wysłał wojska na zajęcie Sfakii, dotąd wbrew pogłoskom nie zajętej.

Belgrad 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Gabinet podał się podobno do dymisji.

Belgrad 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*) Prezesem skupczyny zostanie Pasicz. Zamierza on postawić wniosek powszechnej amnestji. W łonie stronnictwa radykalnego tworzy się pod przewodnictwem Katicza osobna grupa, niechętna Pasiczowi.

Sofja 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Ferdynand koburski poślubić ma albo księżniczkę orleańską Ludwikę, córkę księcia Alençon, albo Amalję, córkę księcia Karola Teodora bawarskiego.

Konstantynopol 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Nowy poseł turecki przy dworze russkim, Husni basza, odjechał do Petersburga.

Konstantynopol 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Przybyły tu z powrotem z Sofji ajent dyplomatyczny Bułgarji, Wulkowicz, przyjmowany był na posłuchaniu przez w. wezyra i ministra spraw zewnętrznych.

Nowy Jork 11-go października. (*T. pr. K. W.*) Na pokładzie torpedowca „Wezuwjusz" odbyły się próby armaty pneumatycznej Zalińskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE

Toruń 11-go października. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*)— Bank kredytowy „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spół." w likwidacji, rozpoczyna wypłatę drugiej raty na akcje swoje w ilości marek 100, dnia 15 go października. Akcje, celem odebrania powyższej sumy, należy przesłać do kasy, banku w Toruniu lub do banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i Sp." w Poznaniu.

Berlin 11-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*)— Chwiejność cen węgla i żelaza, i, wynikające z tąd małe zainteresowanie dla wartości węglowych i górniczych, w połączeniu z podrożeniem gotówki, wpływały uciskająco na giełdę dzisiejszą, która w mocnem usposobieniu przystąpiła do czynności dnia. Osłabienie tendencji giełdy odbiło się również na polu wartości russkich, które poniosły straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w chwili notowania urzędowego 210.25, obniżyły się następnie o 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 60 fen., a w końcomiesięcznych 75 fen.. Z weksli za krótkoterminową Warszawę ceny niższe o 50 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długi zaś o 20 fen., krótki Wiedeń również niżej o 10 fen. (171.10), długi nie uległ zmianie (169.90). Z papierów listy zastawne ziemskie utrzymały poziom kursu dnia poprzedniego, podczas gdy likwidacyjne i pożyczki wschodnie notowano taniej o 10 kop. Mniej płacono za 4% konsole z 1880 r., $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie i pożyczki premiowe russkie I-ej em., podczas gdy premjówki ruskie II-ej em. i 6% ruska renta nie uległy zmianie a kupony celne podniosły się cokolwiek. Akcje kredytowe austrjackie nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne podskoczyło o $^{1}/_{8}$%. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych zyskało 1 m. a w dostawowych 25 f.

Berlin 11-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210 —	Akcje kredytowe	163.90
Wek. na Petersb. krót.	209.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	210.—	Żyto w tow. gotow.	165.75
Wschodnia poż. II em.	64 30	Żyto na wiosnę	168.50
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z d. 10 go października: 211.10, 210.50, 210.20, 207.20, 210 75, 64.40, 62.50, 163.90, 164.75, 168.25.

Petersburg 11-go października.—Weksle na Londyn 95.90. Pożyczka premjowa 1-ej emisji 261.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 238.25. Półimperjały 7.68.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Gdańsk 10-go października. — Pszenica krajowa z powodu obfitego zaofiarowania cokolwiek słabiej. Towar tranzytowy więcej poszukiwany. Płacono za polską transito pstrą 124/5 f. $126^{1}/_{2}$ m., pstrą starą 125 i 126 f. 128 szklistą 127 f. 135 m., jasno-pstrą chorą 125/6 f. 124 m., jasno-pstrą 127/8 f. 36 m., jasno-pstrą starą 128 f. 136 mar., 128/9 f. 137 m., wysoko-pstrą 130 f. 140 m., wysoko-pstrą szklistą 127/8 f. 142 m., 132/3 funt. 144 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132 f. 148 m., za russką transito białą 122/3 f. 134 m., czerwoną 131 f. 141 m. Girka 115 do 122 f. 122 m., 119 f. 123 mar. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad 132 m. w żądaniu, $131^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień $133^{1}/_{2}$ m. płacono, na kwiecień-maj 140 m. płacono, na czerwiec-lipiec $143^{1}/_{2}$ mar. w żądaniu, 143 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Terminy: na październik-listopad transitowe 97 mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe $98^{1}/_{2}$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj dolno-polskie $105^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, transitowe 105 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 m., tranzytowego 99 m. Jęczmień targowano russki transito 104 f. 85 mar., 106/7 f. 87 mar., 106 i 108 f. 90 m., lepszy 101/2 f. 88 m., 100 i 101/2 89 mar., 99 f. 90 m., 113 i 115 f. 104 m., jasny 102 f. 95 m., biały 108/9 f. 102 mar. m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepak russki transito letni obsadzony 215 m. za tonnę płacono. Lnianka russka transito $177^{1}/_{2}$ mar., za tonnę argowano. Rzepnica russka tranzyto bardzo nieczyszczona ziemią 100 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.50 m., miałkie 3.80 m., za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem $4.17^{1}/_{2}$ m. za 50 kilog. płacono. Spirytus nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54 mar. w płaceniu, z krótką dostawą $53^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, na październik maj $51^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym $34^{1}/_{2}$ mar. w płaceniu, z krótką dostawą 34 m. w płaceniu, na październik-maj $31^{3}/_{4}$ mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 212.40 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani S., nie-matce.*— Najzupełniej przyznajemy słuszność argumentom sz. pani, sądzimy jednak, że opinja publiczna w tej sprawie dostatecznie jest wyrobiona i że głosy prasy wpływać na nią nie potrzebują.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 11-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 10-go g. 9 w.	744 6	64	PdW	16.4	13 1
D. 11-go g. 7 r.	746.5	81	WPd	14.4	11.5
„ g. 1 pp.	748.2	47	Pd	21.4	17.1

W ciągu d. 10-go b. m. { Temperatura najniższa C. 12.0=R. 9.6; „ najwyższa C. 21.0=R. 16.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Marjanie!

Żeś jest uczciwą kobietą
Nie wątpię ani na chwilę,
Wszak Pani Twoją zaletą,
Że patrzeć umiesz tak—mile.

Żart umiem także ocenić,
Chciej spełnić moje życzenia,
Żeby go w prawdę zamienić
Pragnąłbym... do zobaczenia. 3465

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Сентября (11 Октября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Ciszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).